

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Ignacego Łojoli W. i Heleny Wd. M.
Jutro: Piotra w Okowach.

Wschód słońca o godz. 4 m. 18. Zachód o godz. 7 m. 53.
Długość dnia godz. 15 m. 35. Ubyło dnia godz. 1 m. 8.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z dniem 1-ym sierpnia otwieramy dział osobny, przeznaczony na bezpłatne umieszczanie pożądaných przez naszych prenumeratorów zakupów, zatytułowany *submisye*.

Czyniąc to, pragniemy udogodnić przemysłowcom tak mozolne, a często i nieprzyjemne traktowanie osobiste z kilku nieraz agentami. Sądzymy bowiem, że każdy korzystniej obsłużonym będzie, wybierając najodpowiedniejsze dla swych potrzeb co do ceny i gatunku towary, podług prób mu przysłanych na skutek ogłoszeń, podawanych w „Dzienniku.” Upraszamy tylko o jasne, a ile możności najwięźlejsze określenie żądań łaskawych prenumeratorów, oraz o zawiadomienie telefonem lub listownie, gdy zakup poddanego submisji towaru przyjdzie do skutku, celem wykreślenia danej pozycyi z listy anonsowej. Równocześnie zaś oznajmiamy, że najuprzejmiej będziemy służyć wszelkimi wyjaśnieniami zgłaszającym się w celu sprzedaży, gdyby określenie danej submisji wydało się im niejasnym.

RINGI SZWEDZKIE.

—0—

Przesilenie przemysłowe bywa ogólnem, spowodowanem przez nadprodukcję, lub też częstokroć, pojawiającem się w jednym lub też kilku okręgach przemysłowych, które robiąc towar za drogo, nie są w stanie zbyć takowego z powodu niższych cen, ofiarowanych przez zagranicę lub też inny okrąg przemysłowy, znajdujący się w dogodniejszych warunkach. Głównymi czynnikami, mającymi wpływ na cenę wytworu danego towaru lub produktu są: materiał surowy i robocizna. Pomijając pierwszy czynnik, t. j. cenę materiału surowego, która wskutek taniego przewozu na drogach żelaznych nie przedstawia znów tak rażących różnic,

cena najmu robotnika stanowi głównie, czy dany okrąg przemysłowy może skutecznie współzawodniczyć z inną miejscowością, położoną pod tym względem w bardziej szczęśliwych warunkach. Niewątpliwie cena najmu jest bezwzględnie zależną od stosunku podaży do zapotrzebowania, jednakże i cena zaspokojenia pierwszych i niezbędnych potrzeb robotnika, w ściśle i nierozdzielnym z nią zostaje związku: Im więcej sił roboczych a mniej roboty, tem tańszą jest cena najmu robotnika; w normalnych znów warunkach, im mniejsze są koszty żywienia, tem mniejszą jest zapłata za pracę.

W przesileniu częstokroć, spowodowanem trudnością zbytu towaru za cenę, dającą pewien zysk, zagrożony przemysłowiec udaje się do jedynego środka, jaki mu pozostaje, to jest, obniża cenę najmu robotnika.

Zniżyć cenę najmu, rzecz wcale nie łatwa i niebezpieczna, a ostatnie bezrobocie we Francyi i Anglii niezbitcie nam tego dowodzą. Bo jakże zniżyć zapłatę najmu, która i tak zaledwie wystarcza na pierwsze, niezbędne potrzeby człowieka? Obniżenie robocizny, w razie przesilenia częstokroć, jest dla zagrożonego przemysłowca koniecznym, pod groźbą utraty bytu. Gdyby udało się zniżyć ceny żywności i mieszkań w stosunku ściśle proporcjonalnym do niżki ceny najmu, takowa niżka w niczemby nie zmieniła dotychczasowych warunków robotnika i nie zmusiłaby go do konieczności oszczędzania, że tak powiemy, o głodzie.

Na zachodzie, gdzie kwestya robotnicza tyle genialnych umysłów zajmuje, każda myśl, mogąca przynieść ulgę klasie robotniczej, szybko z teoryi przechodzi na pole praktyki. Tanie życie, ułatwienie klasie roboczej tańszego żywienia i mieszkania, już dla tego, że chroni od ustawicznego wzrostu cen najmu, już to dlatego, że zabezpiecza od świętowania, które tak srogo w ostatnich czasach trapiło Europę, stało się zadaniem, które ludzie rozumu i serca rozwiązać się starają, w celu przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości, a spokoju pracodawcom. Oprócz tego społeczno-filantropijnego celu, jest jeszcze inny czysto ekonomiczny, jeżeli bowiem robotnik będzie mógł wyżyć się za tańsze pieniądze, to cena najmu niechybnie zmaleje.

Powodując się temi lub innymi względami, zarząd drogi żelaznej paryzko-orleańskiej założył tanią kuchnię dla swych ofi-

cialistów. Kuchnia ta nie jest bynajmniej instytucją jałmużniczą, zarząd drogi nie na niej nie traci i nie dokłada, tak, że jest to interes, gdzie niema zysku ale też i strat żadnych. Obiad kosztuje 60 centymów i czyni zadosyć wymogom apetytu a zdrowiu nie szkodzi. W Paryżu, w restauracyi, obiad najtańszy kosztuje co najmniej 100 centymów (około 40 kop. podług kursu) i składa się z potraw nader podejrzanej wartości.

Na wzór takich kuchen drogi żelaznej paryzko-orleańskiej, zarządy większych przedsiębiorstw Francyi, powodując się dobrze zrozumianym interesem, urządziły tanie kuchnie dla robotników pracujących w ich warsztatach. Zarządy te, kupując artykuły spożywcze w dużych ilościach i z pierwszej ręki, są w możności bez żadnego uszczerbku dla własnej kieszeni, żywić swych robotników po cenie o wiele niższej, od cen ogólnie praktykowanych w podrzędnych restauracyach. (Sklep spożywczy na wielką skalę istnieje w Łodzi przy zakładach Scheiblerowskich).

Co jednakże znaczy, gdy zważymy na ogromną liczbę robotników, kilkadziesiąt nawet tanich kuchen? Nie wystarczy one dla reszty klasy roboczej a temsamem nie są w stanie zażegnać niechybnego wzrostu ceny najmu. Aby tanie kuchnie w zupełności odpowiedziały swemu zadaniu, należy rozrzuścić je w ogromnej liczbie po wszystkich okręgach przemysłowych, postawić je na stopie interesu, opartego na rachunku a nie na stopie zakładów jałmużniczych, które będąc dziełem litości, zwykle krótkotrwałej, prędko kończą swój chwytajny żywot.

Co może zdziałać dobra wola i energia w przeprowadzeniu dobrego dzieła, daje nam przykład Szwecya, kraj, który nieprzodując na arenie politycznej, dał już odpowiedź reszcie Europy na wiele zagadnień społecznych i ekonomicznych.

W ciągu ostatnich lat, dzięki energii jednego człowieka, M. Smith'a z Sztokholmu, powstało w stolicy i innych miejscowościach Szwecyi wiele pożytecznych instytucyj robotniczych: biura umieszczeń, tanie kuchnie, banki ludowe, sale licytacyjne; obecnie postarano się rozwiązać kwestyę tanich mieszkań. Instytucye te nazwane tam zostały *rings*. W Sztokholmie istnieją 24 *ringi*, z których każdy liczy po 1,000

uczestników. *Ringi* są to stowarzyszenia robotników bez żadnych celów, bądź religijnych bądź politycznych, mające na względzie jedynie polepszenie bytu robotnika w sposób zaradczy. Otóż każdy ring wybiera 10 wice-prezesów, którzy znów z łona swego wybierają prezesa. Ponieważ w Sztokholmie istnieją 24 *ringi*, a więc te 24 *ringi* wybierają 24 prezesów, którzy znów z pośród siebie mianują jednego prezesa głównego. Tytuł pierwszego prezesa głównego ofiarowano inicjatorowi p. Smith, który nie przyjął tej godności, zachowując dla siebie tylko tytuł prezesa honorowego. Pierwszą tanią kuchnią ringu powstała za pieniądze p. Smith w ten sposób, iż zyski obracane są na amortyzację kapitału zakładowego a po zupełnem zamortyzowaniu takowego, tania kuchnia wraz z wszelkimi utensyliami przejdzie na własność ringu.

Aby *ringi* tanich kuchen mogły mieć widoki powodzenia, koniecznem było gruntowne zbadanie kwestyi tak pod względem handlowym, jak i technicznym. M. Smith, dokładnie zbadał wady urządzeń podobnych zakładów, we Francyi i Anglii i pozostaje nam tylko streścić dosłownie to, co o nich p. Smith pisze. Zagranicą w tanich kuchniach bilety sprzedawane bywają przy wejściu, co naraża kuchnię na olbrzymie ryzyko, gdyż jednego dnia przygotowano jadła na 1,000 osób, a sprzedano tylko na 500; prawie wszędzie niestałość klienteli zabiła tanie kuchnie; koniecznem więc jest w celu uchronienia ringu od niezawodnej ruiny, aby bilety sprzedawano z góry na cały tydzień. W ten sposób wiadomo już będzie, ile porcyj przygotować potrzeba na ściśle z góry określoną liczbę osób, ryzyka nie ma a klient dobrze na tem wychodzi, gdyż nie zjada resztek z dnia poprzedniego. W tanich kuchniach *ringów* publikują na początku tygodnia jadłospis; istnieje osobna sala dla kobiet a palenie cygar i papierosów jest wzbronione. Robotnik szwedzki, należący do ringu, płaci za całodzienne utrzymanie 28 kop., podczas gdy stołując się w najpodrzedniejszej jadłodajni, zapłaciłby co najmniej 50 kop. Ring każe płacić 28 kop. za to, co go tylko rzeczywiście 19 kop. kosztuje; 9 kop. zysku obraca się na amortyzację kapitału i dywidendę dla stowarzyszonych.

Inicjator *ringów*, p. Smith, zbadał gruntownie w Niemczech techniczną stronę ca-

DOSIA.

Opowiadanie GNIEDICZA.

Przekład z rosyjskiego.

(Dokończenie—patrz Nr. 168).

Kokardki poruszyły się — zasumiało jak w ulu. Pan ów ujrzał się od razu otoczony rojem właścicieli kokardek, z których każdy starał się coś mu powiedzieć, ściągnąć na siebie jego uwagę, zapewnić o swoim dla niego szacunku etc. W nagrodę za te usiłowania, dwóch szczęśliwych wybrańców otrzymało dwa palce lewej ręki łysego pana, który wyświadczywszy tę łaskę, rozłożył się, o ile krzesło na to pozwalało.

Dosia przeszła na scenie oczekiwania ojca. Zdawało mu się, że gra dobrze, że nawet tak nie szepleni, chociaż widocznem było, jak jej trudno te wadę przeczyczyć: czasem wymawiała zupełnie inne słowa, niżeli miała zamiar wypowiedzieć. Ale publiczność była bardzo zadowolona; patrzyła na wszystko co się działo na scenie z jakąś nieudaną radością i zapałem. Sądząc po wielu twarzach, można było pomyśleć, że państwo ci dopiero przed chwilą spadli z księżycy i pierwszy raz słysząc głos ludzki, rozplywają się z zachwytem. Zjawienie się Dosi wywołało, mówiąc językiem Szekspira, „burzę i nawet jakby jęk.”

mogą być idealne? — ciągnął dalej profesor.

— A mogą!

Stary zaczął się unosić.

— Nie mogą! nie mogą! — wołał. — Pchła zostanie pchłą, choćbyś ją nie wiem jak tresował! Powiedz mi pan, jakaż zasługa pchły, która zamiast skakać, pieszo chodzić, kareta jeździ? Wasze francuzkie aktorki przyjeżdżają tutaj grać „Frou frou,” czy to także zasługa?

— Jednakże... ośmielił się przerwać recenzent.

— I na takie pchły zwracać uwagę nie warto, to niegodne człowieka! Kadzić czemuś podobnemu zdolną jest tylko prasa uliczna, ale przecież nas to do niczego nie obowiązuje. Jabyim tych wszystkich ktytyków trzymał daleko od sceny, kazał wyprosić z teatru!

Ksenia przyskoczyła do brata.

— Nicolas, co ty wyrabiasz, zwracają na ciebie uwagę!

— Ja przyjmuję pańskie słowa jako obelgę! — uważał za potrzebne powiedzieć sąsiad.

— Zupełnie niepotrzebnie: ja mówię o piszących wogóle.

W koło zebrał się tłum; recenzent starał się uśmiechać niby to łaskawie, niby pogardliwie.

Profesor machał swoją chustką jedwabną.

— Teraźniejszy smak publiczności — próbował daiej krytyk.

— I pan myśli, że publiczność ma gust? Ach, cóż za naiwność! Oni?!

Tu wskazał na otaczający ich tłum.

— Zwyczajnie stado: jeden baran z brzegu w wodę skoczy — reszta za nim.

Na niektórych twarzach pokazał się uśmiech. Ksenia mówiła z rozpaczą do siebie: „Skandal, skandal!”

— Na Tofana patrzeć! — ciągnął [nieubłagany profesor — zajmujące doprawdy! Nie, zachwycajcie się lepiej sami!

Wstał aby wyjść.

— Iwanie Karłowiczu, drugi akt, cudowna scena — błagała siostra. Ale profesor nieubłagany zmierzzał ku drzwiom wśród rozstępującego i śmiejącego się tłum.

— Zaklinam cię na przyszłość córki, zostań!

On jednak odjechał.

Dosia wróciła zapłakana do domu; miała tak wielkie powodzenie a ojciec nawet nie chciał dotrzeć do końca. Chciała koniecznie zrobić ojcu scenę, ale profesor nie sprawił jej tej przyjemności i zamknął się w swoim gabinecie. Nie przyszedł na herbatę a siostrze, która do niego wejść chciała — odpowiedział.

— Tofan! Tofan!

Dosia nie spała całą noc i płakała. Chciała koniecznie wmówić w siebie, że jest ofiarą despotycznego ojca. Ma niewątpliwie talent, ale nie dają mu się rozwijać. Jeszcze więcej miała się o teni przekonać dnia następnego, który stanowił epokę w jej życiu!

łego interesu. Gotowanie potraw w rini-
gach nie odrywa się za pomocą bezpo-
średniego ognia, lecz pary, która daje 40%
oszczędności na opale. Skład obiadu jest
ściśle ustosunkowany do wartości pożywej
potraw. Diagramy d-ra Königa z Monaster
i tablice składu chemicznego różnych arty-
kulów spożywczych, sporządzone przez ge-
nerała Almen dla armii niemieckiej, do-
starczyły w tym względzie nader cennych
wskazówek. Ringi istnieją i rozwijają się
pomysłnie już od lat kilku: jeden dowód
więcej, że nawet najtrudniejsze zadania ekono-
miczne, poczęte rozumnie a wprowadzone
w życie przez ludzi ożywionych chęcią
świadczają dobrze bliżni, rozwiązać a
instytucjom rozwiązanie to urzeczywistnia-
jącym, trwały byt zapewnić można. Każdy,
w czem do kogo sprawa tu poruszona na-
leży, zastanów się nad nią powinien. Ringi
szwedzkie dadzą może trochę do myślenia
troskliwym inicyatorom łódzkich kuchen-
tanich, aby byt tych ostatnich na trwalszej
opracie podstawie.

Sprawozdania targowe.

Giełda wiedeńska. Sprawozdanie tygo-
dniowe (do dnia 26 lipca).

Ministryum finansów przygotowuje nie-
spodziankę — budżet bez niedoboru! Któż
niezna słodkiej nuty tej piosenki, tak sku-
tecznej zawsze w działaniu, chociaż tak
często zwodniczej. Teraz jednak ma to
być prawdą, tak zapewniają bliżsi. Sły-
sząc że zapewnienia sceptyczny finansista,
spodziewa się na pewne jakiejś wielkiej po-
życzki — wszakże w ten sposób usuwa się
tu zwykle niedobór. Takie rozwiązanie za-
gadki jest bardzo prawdopodobne, — mówią
znowu o pożyczce kolejowej. Ministrowi
finansów przysługuje prawo zaciągnięcia po-
życzki na pokrycie kosztów budowy dróg
żelaznych a że obecnie są właśnie na u-
kończeniu dwa największe dzieła tego ro-
dzaju, mianowicie, kolej arberska i gali-
cyjska transwersalna, prawdopodobieństwo
ukazania się pożyczki kolejowej jest więc
bardzo blizkie. Chodzi tu nie mniej, jak o
sto milionów. Ponieważ minister finansów
opędził kosztu budowy kolei z emisji rent,
przeto będzie mógł użyć pożyczki kolej-
owej na pokrycie niedoboru. Pozornie więc
nie ma potrzeby zaciągania osobnej pożycz-
ki kolejowej na pokrycie niedoboru; pan
minister postąpił bardzo roztropnie, wy-
puściwszy z wczasu renty. Stunilionowa
pożyczka, rzecz to bardzo poufna dla
świata finansowego, chodzi jeszcze tylko o
to, jakiego rodzaju będzie ta pożyczka?
Tutaj kończy się wiedza wtajemniczonych,
tymczasem banki z wielkimi ożywieniem
zajmują się pytaniem, w jakiej pojawi się
ona walucie.

W tym punkcie skupia się cały interes
najbliższej przyszłości a może i najbliższe-
go sezonu. Minister finansów znajduje się
w położeniu godnem pozazdroszczenia. Mi-
nęły już te czasy, kiedy założenie własnego
banku wydawało mu się rzeczą konieczną;
przekonał się wkrótce, że kapitał nie powo-
duje się żadnymi względami politycznymi i
zawsze staje mu do usług, ile razy uzna za
stosowne podnieść upusty emisji rent. Siła
przyswajania rent zdaje się owszem
wzrastać w Europie. Los pomysłny posta-
wił go w czasie, kiedy obniżka stopy pro-
centowej i obawa przed akcyami wszystkie

kasy otwiera ministrom, kiedy dłużnik, po-
życzając od wierzyciela czyni mu łaskę.
Najbliższy sezon interesów finansowych da
niezaprzeczliwie przewagę obu ministrom „Cre-
ditanstalt“, która pochłonięła trzy rodzaje
not a oprócz tego rentę złotą węgierską,
wcale nie traci zdolności asymilacyjnej; do
tego przybyły wielkie konwersje pryorite-
tów austriackich kolei państwowych, wy-
datniając tem lepiej monopol państwa w
wypuszczaniu papierów publicznych. Emi-
sie austriacko-węgierskich rent obejmowa-
ły w pierwszym półroczu przeszło 370 mi-
lionów guldenów, cyfrę wcale niemałą,
szczególnie jeśli się zważy, że w odpowie-
dnim czasie roku przeszłego wypuszczono
zaledwie sto milionów. Ale z wspomia-
nych 370 milionów guldenów przypada 66
milionów na nowe emisje rent a 280 mili-
onów na konwersje pryoritetów kolei pań-
stwowych, które przedstawiają pośrednio o-
peracje państwowe, tak, że na emisje nowe,
prywatne, przypada zaledwie dwadzieścia
kilka milionów; w pierwszej połowie roku
przeszłego przypadało na emisje prywatne
około sześćdziesiąt milionów. A więc nie-
wielka cyfra 20 milionów przedstawia tu
całą działalność na polu stowarzyszenia
kapitałów w pierwszym półroczu. Emisje
zagraniczne rzadko tylko uwzględniane są
na rynku austriackim; ubiegłe półrocze da-
ło pod tym względem nadzwyczaj nawet
dobry rezultat, gdyż blisko połowa akcyj
tureckiego towarzystwa tabacznego znalazła
w Austrii pomieszczenie. Tymczasem w
Niemczech oceniają emisje wartości nie-
miejscowych, dokonane przez przedsiębiorstwa
prywatne, na przeszło 100 milionów mar-
rek; do tego wliczyć należy emisje zagra-
niczne w sumie około pół miliarda marek,
a drugie tyle wprowadziły na targ konwer-
sye. Chociaż więc szczupły zakres nowych
emisji w Austrii w pierwszym półroczu, u-
sprawiedliwie mogą w części konjunktury
międzynarodowej, w każdym jednak razie
rynek austriacki różni się pod tym wzglę-
dem bardzo niekorzystnie od niemieckiego.
Przewaga wartości państwowych, które o-
bejmują większą część oszczędności krajo-
wego rynku i zupełne pokonanie emisji
produkcyjnych, są to niewątpliwie znamiona
zastoju ekonomicznego. Pomimoto giełda
przybiera wyraz przyjaźniejszy. Egipską
kwestję finansową odroczone, cholera w
Tulonie ustaje, rynek zbożowy wchodzi w
okres bardzo ożywiony; wobec korzystniej-
szych widoków kursy zaczynają okazywać
tendencję zwyżkową. Nieczynność trwa je-
dnak dalej bez zmiany, operacje nie wy-
chodzą z nadzwyczaj ciasnych granic.

Wełna. Peszt 26 lipca. Poczęści o-
becni jeszcze kupcy, poczęści zaś nowo
przybyli zakupili w czasie od ostatniego
sprawozdania około 1,500 m. ctr. wełny
czesankowej po cenie 78—88 fl. Oprócz
tego odeszły z targu około 200 m. ctr.
średniocienkiej wełny sukienicznej po 100
do 115 fl. i drugie tyle wełny jedno i dwu-
strzyżnej, oddanej w komis. Właściciele
trzymają się mocno przy cenach dotychcza-
sowych; przy niejakiich ustępstwach z ich
strony można było sprzedać więcej wełny
czesankowej. Wełny mytej sposobem fa-
brycznym sprzedano około 6,000 kgr. po
cenie 1.90—2.40 fl. za kgr. na potrzeby
krajowe; ceny korzystne dla nabywców.

Wełna. Bradford 24 lipca. Na tar-
gu utrzymuje się bez zmiany usposobienie

korzystne. W handlu wełną jest jeszcze
cichy, ale kupcy zachowują postawę bardzo
mocną. Obrót tkanin i przędzy jest nor-
malny; cała okolica zaopatrzona jest bar-
dzo dobrze w zamówienia na czas dłuż-
szy.

Bawełna. Bremea 26 lipca. W tygo-
dniu ubiegłym dowieziono bawełny półno-
cno-amerykańskiej bel 450, wschodnio-in-
dyjskiej 1329, rozmaitego pochodzenia 71,
razem 1847; od początku roku 223,139 a
w odpowiednim czasie r. przeszłego 368,164.
Obrót obejmował 906 bel bawełny półno-
cno-amerykańskiej, 71 rozmaitego pocho-
dzenia, razem 977; od początku roku 221,352
a w odpowiednim czasie roku przeszłego
365,089. Zapas wynosił w dniu 1 stycznia
59,318 bel, obecnie wynosi 68,833 a mia-
nowicie: północno-amerykańskiej 46,354,
wschodnio-indyjskiej 22,153, rozmaitego po-
chodzenia 326; przed rokiem zapas wyno-
sił 48,838 bel. Usposobienie na targu jest
bardzo spokojne, ceny niezmiennione.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Opłata pięciokopiejkowa od każdego prze-
kazu pieniężnego (Nachnahme),** wydawanego
adresantowi, wprowadzona została na kole-
jach żelaznych; nowy pobór skutecznie
bywa za pomocą stemplowej marki, nakle-
panej na świadectwo dołączone przy prze-
kazie.

Projekt banków zbożowych, opracowany
przez jednego z kupców petersburskich,
wkrótce, jak donosi „Rus. kur.“, roztrząsa-
ny będzie przez ministryum finansów,
spraw wewnętrznych i dóbr państwa; we-
dług przepisów projektowanej ustawy, ban-
ki mają udzielać pożyczki w naturze, t. j.
w ziarnie i w naturze też będą je odbie-
rały.

Zmiana nazwy. Na skutek żądania pana
Kramsty, właściciela kopalni węgla w Siel-
cach pod Sosnowcem, nazwa przystanku
Sielce zmieniona zostaje na Gzichów.

Zmiana taka nie jest wygodna dla inte-
resantów nabywaniem węgla zajętych, albo-
wiem w promieniu 6 kilometrów od Sielc,
znajduje się inna miejscowość tejże nazwy.

*** Kary za wyzysk małoletnich.** Przepisy o pracy
małoletnich w fabrykach otrzymały już prawny e-
gzekutyw. Wedle przepisów tych, przemysłowcy
którzy będą wymagać od małoletnich większej licz-
by godzin pracy niż wskazana w przepisach, pod-
legają karze pieniężnej do 100 rs. i aresztowi do
miesiąca, a przekładający dzieciom robotników
w uczęszczaniu do szkoły, placą także do stu rubli.
Jeżeli nadużycia zostały popełnione bez udziału
właściciela fabryki, odpowiada za nie rzeczywisty
winowajca wskazany przez śledztwo.

Nafta kaukaska. Jedną z pierwszorzędných i
wielkimi kapitałami rozporządzająca firma au-
stryacka, wysłała do Baku swego przedstawiciela,
celem zawarcia umowy z firmą b-ci Nobelów, dla
dostarczenia przez nich corocznie 15 milionów pu-
dów nafty na rynki monarchii austriackiej. B-cia
Nobelowie nadto na koszt owej firmy urządził ma-
ją rury podziemne i rezerwoary łączące magazyny
kopalniane z morzem Czarnem. Oprócz tego firma
austriacka zbuduje sobie wagony cysternowe na
drogach austriackich. Będzie to ostatni cios dla
nafty galicyjskiej, której rozwój ministryum au-
stryackie przytłumiło i zniweczyło.

Handel jarami. Według wykazu francuzkiego urzę-
du celnego przywieziono do Francji w roku 1882
jaj 8,119,018 kgr., czyli około 162 mil. sztuk, war-
tości 11,366,625 fr., wywieziono zaś równocześnie
19,611,148 kgr., czyli około 400 mil. sztuk, war-
tości 28,436,163 fr. Przewyżka wywozu wynosiła
11,492,180 kgr., czyli około 238 mil. sztuk, wartości
17,067,540 fr. Wywóz jaj z Francji skierowany
jest głównie do Anglii, której zapotrzebowanie pod
tym względem ciągle wzrasta. Od 1863 do 1881

roku dowóz jaj do Anglii zwiększył się z 266,900,000
sztuk wartości 670,000 na 756,700,000 sztuk, war-
tości 2,320,000 £. W ostatnich latach w wywo-
nie jaj do Anglii zwyciężyła Francja współzawodniczy-
Włochy i Austria (głównie Galicya i Węgry). Od
1873 do 1877 roku zwiększył się wywóz jaj z Włoch
z 131,4 mil. szt. na 507,2 mil. szt., a z Austrii z
200 mil. szt. na 500 mil. szt. W miarę tego zmie-
szał się wywóz z Francji; jeszcze w roku 1877 wy-
wieziono 642 mil. szt., w roku 1881 tylko niepełna
400 mil. szt.

Wywóz jaj z Rosji w czasie od 1877 do 1882
roku oceniają niektórzy statystycy niemieccy na 50
do 150 mil. szt. Według wykazów celnych pań-
stwa niemieckiego wywieziono z Rosji do Niemiec
w pięcioletniu 1873—77 jaj 30 mil. szt. wartości o-
koło 600,000 rs. W równie smutnym stanie znajduje
się ta gałąź wytwórczości w kraju naszym rolni-
czym, posiadającym wszelkie warunki do jej roz-
woju, — pomimo, że sąsiednie Niemcy są dla jej
plodów doskonałym polem zbytu. Niemcy sprowa-
dzają rokrocznie jaj przeszło za 12 mil. marek.
Przewyżka przywozu jaj w roku 1881 wynosiła w
Niemczech 260 mil. szt.

Górnoszlazkie walownice żelaza znajdują się obe-
nie, według „Schl. Ztg.“, w położeniu o tyle po-
myślnem, że tysiące robotników mają być zape-
wiony na kilka miesięcy. Nadzieje dotyczące u-
życia się cen powzięto zbyt gorączkowo. O pod-
niesieniu ich na konferencji w Katowicach nie by-
ło mowy, zalecono tylko i postanowiono opierać się
bezwzględnie przy dotychczasowej cenie zasła-
dniczej.

Wytwórczość żelaza i stali w Niemczech. Według
wykazów statystycznych związku niemieckich prze-
mysłowców żelaza i stali wytworzono w państwie
niemieckim (łącznie z Luksemburgiem), w mie-
siącu czerwcem 1884 roku, surowca żelaznego 278,877
ton a mianowicie 162,929 t. pudłowego, 11,578 t.
szklistego 41,528 t. bessesmerskiego, 34,767 t. tho-
masowskiego i 25,175 t. lanego. W czerwcem 1883
wytworzono surowca 274,357 tonn, o 1 stycznia do
30 czerwca 1884 r. 1,719,660 tona a w odpowie-
dnim czasie roku przeszłego 1,670,354 tonn.

Ruch towarowy na drogach żelaznych w jesieni.
Królewska dyrekcja kolei w Wrocławiu ogłasza
następujące wezwanie: „Zwykle w jesieni wzrasta
się ruch na drogach żelaznych, — w roku bieżącym
spotęguje się on tembardziej, z powodu obfitych
zbiorów, jakich się powszechnie spodziewają. Zar-
ząd drogi żelaznej poczynił już przygotowania, a-
żeby zwiększonemu żądaniom możliwie zadośćuczyni-
ć. Przesiągnięte środki mogą mieć jednak tylko
wtedy skutek zapewniony, ruch tylko wtedy może
rozwinąć się bez wszelkich przeszkód, jeżeli publicz-
ność z wczasu rozpocznie zwożenie zapasów na jesień
i zimą. Zarząd uprasza więc publiczność a
przedewszystkiem właścicieli fabryk, w ich wła-
sny interesie, ażeby zaczęli zwozić, o ile możno-
ści, już z początkiem sierpnia materiały potrzebne
na jesień i zimą szczególnie węgla, koks i wparli
tym sposobem usiłowania zarządu celem uchylenia
możliwego w danym razie braku wagonów.“

Przemysł jedwabniczy we Włoszech. Według ogło-
szonego właśnie sprawozdania włoskiego ministe-
ryum finansów, sprzedano do Włoch w roku
przeszłym surowego jedwabiu za 53 mil. lirów, w
czem kokonów za 46 mil. lirów; surowy materiał
przebrał na tkaniny w krajowych fabrykach.
W tymże czasie wywieziono z Włoch wyrobów za
74 mil., z czego 66 mil. przypada na wyroby je-
dwabne. Sprawozdanie zaleca uwagę, że fabryki
we Włoszech rozwijają się i rozgałęziają coraz bar-
dziej.

Kronika Łódzka.

(—) **Dyżur dzienny w taniej kuchni Nr. 1.**
Dziś panie: A. Barcińska, J. Fraenkel,
M. Morytz, S. Meyer. Jutro, panie: J.
Poznańska, M. Radlauer, S. Reyman, M.
Silberstein.

Z powodu uroczystego święta staroza-
konných, poręcy obiadowe w dniu dzisiej-
szym wydawane będą dopiero o godzinie 4
popołudniu.

(—) **Księży młyn,** (nazywany młynem *P/z-
endorfen*) we wtorek wieczorem nadzwyc-
zaj był ożywiony. Święcono powrót z let-
niej wycieczki właścicieli: pani Scheibler
oraz pana Edwarda Herbsta. Z tego po-
wodu urządził pan Karol Scheibler wielką
iluminację parku pałacowego, gdzie nad
wodą przygrywała orkiestra wojskowa, a
ogień bengalski i t. p. upiększały całą
uroczystość.

Radość, jaka zapłonowała wszędzie, za-
kłóconą została, niestety, bolesnym wypad-
kiem w jednym z domów rodzinnych. Chłop-
iec czteroletni, przyglądający się z otwar-
tego okna pierwszego piętra sztucznym o-
gniom, stracił równowagę i spadł na bruk.
Natychniastowa pomoc lekarska zachowała
wprawdzie dziecinę przy życiu, ale niewiel-
ką jest nadzieja zupełnego wyzdrowienia.

(—) **Rzeźmieszka kieszonkowa** schwy-
tano przed kilku dniami obok cukierni p.
Walkowskiego na gorącym uczynku i zam-
knięto na „medycacy“ w areszcie policyj-
nym.

(—) **Pułk piechoty,** konsystujący w naszym
mieście, wyjechał jutro przed południem
osobnym pociągami. Udaje się on do obo-
zu pod Warszawę. Po ukończeniu mane-
wów nad Narwią, powróci na zimowe leże
do Łodzi około 20-go września. Tabor
pułkowy wraz z wszelkimi bagażami wy-
prawiony został specjalnym wojskowym po-
ciągami w poniedziałek o godzinie 10-ej.

(—) **Z teatru.** Podajemy do wiadomości
czytelników naszych, że teatr „Victoria“
obejmuje stanowczo od jesieni p. Teksel,
który obecnie już organizuje w Warszawie
towarzystwo dramatyczne, wybierając naj-
lepsze sily z nagromadzonej tamże licznej
drużyny aktorów. Jesteśmy pewni, że
pan Teksel dobrze wybrał potrafi i oddzieli
starannie kłos od kłakolu; za sumienne kie-
rownictwo teatrem, ręczy nam jego dłu-
gotletnia firma dyrektorska, do dziś dnia nie-
zwiczną i nieskazana pod względem
moralnym, — czem się podobno rzadko

W obiadowej porze przyjechał do profesora
jakiś pan o nadzwyczaj nieregular-
nych i grubych rysach. Miał na sobie
trochę przykrótki, jak na swoje figurę, ale
ostatniego kroju surdut, w ręku modny ka-
pelusz, słowem człowiek bez najniższego
zarzut. Przedstawił się jako Serdelikow
i podał rękę profesorowi, który coś niewy-
rażnie bąknął i nawet nie poprosił tego
nieproszonego gościa, aby usiadł.

— Uważałem sobie za zaszczyt poznać
ojca tak utalentowanej artystki — powie-
dział Serdelikow kłaniając się.

— Przyko mi, że tylko ze względu na
moją córkę — odparł ostro profesor.

Ale gość musiał być przygotowany na
dziwactwa i niecierpliwość gospodarza; słu-
chał wszystkiego z szacunkiem i nie wtyłu-
maczywszy się ze swojej nagłej sympatii
dla profesora, wyraził cel swojego przyby-
cia. Był mianowicie antreprenierem tea-
tru i przyjechał zaangażować tę nieporo-
wnaną artystkę. Dosia zarumieniła się z
radości i przemówiła do swego gościa z tą
swobodą i śmiałością, jakie zwykle daje
scena i zakulisowe zwyczaje. Profesor zda-
wał się zwracać całą swą uwagę na wódkę
i zakąski, ale nie przepuścił jednego sło-
wa, ani ruchu rozmawiających.

Serdelikow mówił, że byłby bardzo szcze-
śliwy, gdyby Dosia chciała zaangażować
się do jego teatru letniego. „O warunki
może pani być spokojną — ja się nie będę
opierał, mówić miękko i głowę na bok
przechylił. Jestem pewny, że pani zrobi
najlepsze wrażenie na publiczności i stanie
się jej ulubienicą. Wczoraj widziałem pa-
nią w Tofanie!“

Starzec podniósł głowę. Dosił silnie
serce zabiło.

— Moja córka nie będzie grać u pana —
powiedział.

— Czy mogę spytać dlaczego?

— Ja sobie tego nie życzę. —

— Aa!

Serdelikow na chwilę spuścił głowę
i nawet przymknął oczy.

— W takim razie pozostaje mi tylko
przeprószyć państwa, żem ich niepokoił. —

Wstał, ukłonił się i wyszedł. Dosia
dostała nerwowego wstrząśnienia.

— Gubisz moją przyszłość! wołała, szlo-
chając.

On do mnie przyjechał — był moim go-
ściem, a tyś go tak... To okropne, to nie
do zniesienia!

Wieczorem Ksenia Karłowna miała na-
radę z Dosią. Tak samo jak brat chodzi-
ła z kąta w kąta, paliła nieustannie papi-
rosy i namawiała do tej przyjemności Do-
sie, twierdząc, że to ją uspokoi. Rezulta-
tem tej narady była rozmowa córki z oj-
cem. Poszła do niego błada i jakby w
febrze.

— Mówiłeś mi ojcze, żem powinna być
samodzielna a więc wiedz teraz, że chcę
nią być — słyszysz, że chcę stanowczo — i
żadną siłą nie skłoniś mnie do opu-
szczenia sceny!

— Nigdy! póki jesteś w moim domu —
ja na to nie pozwolę!

— Ja mogę nie być... w twoim domu...

— Aa! Taak? Bądź więc łaskawą — pro-
szę, proszę! Do ciotki, do ciotki!...

KANTOR
 nasz przeniesiony został do domu
W. GEYER
 przy ulicy Piotrkowskiej N. 512
ALBERT HOCHEDLINGER & Co

Wzywa się wszystkich wierzycieli s. p. Antoniego Handke, ażeby w dniu 31 lipca (12 sierpnia) r. b. o godzinie 12-tej stawili się w kancelaryi sędziego pokoju miasta Łodzi 2-go zastawku, w domu Starka, celem przedstawienia swoich pretensyj wierzycielnych, popartych odpowiednimi dowodami, radzie nadleżniemi Handke.
 Sędzia Pokoju (Wwiedeński)

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność w Łodzi i okolicach, że naszym jedynym plenipotentem jest
pan JOHANN F. RUHLIN
 przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 264.
 Warszawa, 10 (22) lipca 1884 r.
 Za stowarzyszenie produkey
NAFTY BRACI NOBEL
S. KARLSON.
 477-1-0

OTWORZONA ZOSTAŁA

w domu W. Jośkowicza przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 269.
ŁAZNIA PAROWA, PRYSZNIC I KĄPIELE W WANNACH.
 484-1-2

DENTYSTA A. Iwanoff,
 ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-38-0

ZDATNYCH OGRODNIKÓW,

bezzemnych i familijnych, wysoko uzdolnionych w ogrodnictwie artystycznym, poleca Zarząd Stowarzyszenia Ogrodników w Poznaniu.
ALFRED JERZY WALICZEK
 Poznań, hotel pod czarnym orłem.
 P. S. Wysokość pensyi uprasza się podać.
 468-1-4

Zawiadomienie.

Gieszący się od lat wielu powodzeniem i uznaniem sz. Publiczności Magazyn strojów damskich i dziecińczych, kapeluszy, negligy i t. p., dający znaczne zyski jest do odstąpienia.
 Wiadomość w magazynie P. E. Dziechcińskiego, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Wych Sukcesor Scheiblerów.
 459-0-0

W domu pod Nr. 748 przy ulicy Piotrkowskiej
SĄ ZARAZ DO WYNAJĘCIA.
 2 mieszkania po 5 pokoi z kuchnią,
 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią oraz na sklepy. Mieszkania zaopatrzone w wodociągi i klozety.
J. Wojdylawski.
 458-3-3

W dobrach Pilicy, powiecie Olkuskim, 16 wiorst szosą od Zawiercia, kolei war. wiod. a 13 od Miechowa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej pomiędzy fabrykami, do wydzierżawienia każdego czasu
parowa słodownia
 urządzona przed paru laty najnowszym systemem, oraz browar piwny. Wiadomość na miejscu w Pilicy, w administracji dóbr. Poczta i telegraf w miejscu. Oraz kilka folwarków od 10 do 20 włók.
 452-4-6

UCZEŃ
 potrzebnym jest do domu komisowo-zbożowego pod firmą Aleksander Makowski & Co. w Gdańsku.
 Własnoręczne piśmienne oferty z dołączeniem świadectwa z ukończenia szkół i curriculum vitae nadsyłać należy wprost firmie.
 479-1-0

OSOBA
 znająca dokładnie krój i wszelką damską krawiecką robotę, życzy sobie miejsca na przychodnią, ulica Ogrodowa Nr. 6 dom Rausza.
 481-1-0

W DOWA
 po urzędniku, w średnim wieku, z wyższym wychowaniem, poszukuje miejsca u księdza albo wdowca do zarządu domu i prowadzenia gospodarstwa na wsi albo w mieście. Wiadomość w Łodzi, u organisty przy starym kościele.
 472-1-3

Oddział banku polskiego w Łodzi
 podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia banku polskiego, odbywać się będzie dnia 13 (25) sierpnia 1884 r. o godzinie 12-jej w południe, w sali licytacyjnej w gmachu Nr. 272 na rogu Cegielnianej i Zachodniej ulicy położonym, licytacja, na sprzedaż rozmaitych zastawionych towarów w terminie nie wykupionych.
 Kupujący obowiązani są zaraz składać zaliczoną sumę i zabierać kupiony towar.
 Zarządzający, T. Wichert.
 Kontroler, Antoni Rudziński.
 Są do zbycia
dwadzieścia kwity
 tak zwane, zaochotne kwitancye uwalniające od wojska. Wiadomość u P. J. H. Graue
 480-1-3

Wüstehube.
PIOTRKOWSKA N. 267.
NOWOŚCI!
SUCHARKI
 Sucharki waniliowe
 Sucharki czekoladowe
 Chleb wiedeński migdałowy
 Chleb wiedeński
 Sucharki damskie, małe i duże
 Sucharki anyżowe
 Sucharki migdałowe
 Sucharki resburbskie małe i duże
 Sucharki Rychnowskie (ze Sucharki damskie biszkoptowe
 Sucharki holenderskie
Po 50 kop. za funt.
NOWOŚCI!
Wüstehube.
 398-7-0

Potrzebny jest
uczeń do księgarni
 któryby skończył przynajmniej 3 klasy i posiadał znajomość języka polskiego i niemieckiego. Wiadomość w redakcyi.
 466-1-3

OLEJE MINERALNE
 w wyborowym gatunku
 z fabryki **A. OEHLRICH & Co** w Rydze
 utrzymują stale na składzie i polecają
 wyłączni reprezentanci na Królestwo Polskie
JULIUSZ ROTWAND & Co
 w Warszawie, Orła Nr. 7
 469-1-6

W m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Kosena otworzoną została
LECZNICA PRYWATNA,
 przez b. ordyn. polikliniki w Wiedniu, d-ra med. Misiewicza, który po odbyciu długiej podróży naukowej i zwiedzeniu najznakomitszych klinik w Berlinie, Wiedniu, Halli i Jenie, osiadł w m. Łodzi. Godziny przyjęcia dla chorób kobiecych, dziecińczych i wewnętrznych od 9-11, dla chorób skórnych, wenerycznych i chirurgicznych od 2-4. Specyalne przyjęcia u d-ra Misiewicza i badania przy sztucznem oświetleniu: krtni, (Laryngoscopia) i jam nosa (Rhinoscopia) cewki moczowej (Endoscopia) i ucha (Otoscopia) od 4-6 wieczorem. Lecznica posiada stałe łóżka i specyalne urządzenia dla chorób wenerycznych, skórnych, gardlanych, kobiecych i dziecińczych.
 467-1-3

RAJCHMAN & FRENDELER
 BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
 Warszawa, — Senatorska 18

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 29 lipca.

Wskazanie	Dyskonto	ZA		Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcyje
		2 d.	100 mr.	żądano	placono	
Berlin (163 1/2)	4	2 d.	100 mr.	49.10	—	—
" " (163 1/2)	4	kr. ter.	100 mr.	49.	—	48 97 1/2 95 92 1/2
Inne niem. miasta bank.	4	2 d.	100 mr.	—	—	48 92 1/2 90
" " " "	2	kr. ter.	100 mr.	—	—	—
London " " "	2	3 m.	1 E.	—	—	—
" " " "	2	kr. ter.	1 E.	9.96	—	9 94 1/2
Paryż " " "	3	10 d.	100 Fr.	—	—	—
" " " "	3	kr. ter.	100 Fr.	39.77 1/2	—	39 67 1/2
Wiedeń " " "	4	dl. ter.	100 flor.	—	—	—
" " " "	4	dl. ter.	100 flor.	—	—	—
Petersburg " " "	6	kr. ter.	100 flor.	82.20	—	—
" " " "	6	dl. ter.	100 rs.	—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy		Akeye. (za 100 rs.)	Słopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd. placono	żądano placono				żądano placono	
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	87.50	—	Akeye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	87.25	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
" " " " małe	4	—	87.25	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Wa. I em. 1000 r.	5	—	93.25	—	" " " " Teres. 1000 r.	5	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	93.25	—	" " " " 100 r.	5	—	143.	—
" " " " II " 1000 r.	5	—	93.25	—	" " " " Fabr.-Fódzkiej	—	—	—	—
" " " " III " 1000 r.	5	—	93.25	—	" " " " Nadwiślańsk.	—	—	—	—
" " " " IV " 1000 r.	5	—	93.25	—	" " " " Banku Handlowego	—	—	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	93.25	—	" " " " w Warszawie 250 r.	—	—	—	—
" " " " II em.	5	—	93.25	—	" " " " War. Ben. Dys. 250 r.	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	" " " " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—
" " " " II " "	5	—	—	—	" " " " War. Tow. Uh. od ognia	—	—	—	—
" " " " III " "	5	—	—	—	" " " " z wpl. ra. 125 250 r.	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	97.25	—	" " " " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	97.15	—	" " " " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	—
" " " " male	5	—	97.10	—	" " " " Józefów 250 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	—	" " " " Czersk 250 r.	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	—	—	" " " " Hermanów 250 r.	—	—	—	—
" " " " male	5	—	—	—	" " " " Łyszkowic. 250 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	—	—	—	" " " " Leonów 250 r.	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	—	—	" " " " Czystańce 250 r.	—	—	—	—
" " " " male	5	—	—	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	—	96.50	—	" " " " Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	96.40	—	" " " " Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—
" " " " male	5	—	96.30	—	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
" " " " Ser. V lit. A.	5	—	—	—	" " " " Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	—	—	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
" " " " male	5	—	—	—	" " " " Starachowickich 100 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. VI lit. A.	5	—	—	—	" " " " War. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	—	—	" " " " Narz. Kol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—
" " " " male	5	—	—	—	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
" " " " Ser. VII lit. A.	5	—	93.70	—	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	92.05	—	" " " " Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—	—
" " " " male	5	—	92.	—	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. VIII lit. A.	5	—	92.55	—	" " " " Garb. Temler i Szwede	—	—	—	—
" " " " lit. B.	5	—	91.	—					
" " " " male	5	—	84.50	—					
" " " " Ser. IX lit. A.	5	—	83.50	—					
" " " " lit. B.	5	—	83.	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. X lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XI lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XIII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XIV lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XV lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XVI lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XVII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XVIII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XIX lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XX lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXI lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXIII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXIV lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXV lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXVI lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXVII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXVIII lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—					
" " " " Ser. XXIX lit. A.	5	—	—	—					
" " " " lit. B.	5	—	—	—					
" " " " male	5	—	—	—	</				